Twoje powieki zielone

Chwilami przemawia do mnie,

Miłość twojego pocałunku,

Kiedy patrząc prosto w oczy,

Poziomką dojrzewasz w rysunku,

Cieni twoich powiek, coś mi malowała,

Cieni włosów marzeń, coś mi oddawała,

Cicho mruczy śpiewem delikatność szczęścia,

Pod powiekami i we włosach namiętnych szelestach.

Twoje usta czerwone bym próbował dotykać,

Twoje powieki zielone bym pamiętał kolory,

Bez zakłamań czułości tulone wieczory,

Twoje usta mówiły moje imię umykając,

W pieszczoty dotyku gwiazd innych nie chwaląc,

Jeno spadały i w popiół czule gasły,

Miriady spopielałe – co spadające gwiazdy.

I zanikały w delikatnym dotyku,

Umykały, w ciepłym nocy półmroku,

I nie było kłamstwa i nie było zapewnień,

Tuliłem twoje dłonie, tak rzewnie,

- już po zmroku.

maj, 1994 (późnym wieczorem)

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

ClakierCat, dodano 23.01.2018 05:12

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.